

87
Augustyniak J.
m Andrzeja 14



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Rok XIV || Łódź, 1 kwietnia 1939 r. || Nr. 4

Pożyczka wewnętrzna na dozbrojenie

W związku z podpisaniem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalonej przez sejm i senat ustawy o dotacjach na rzecz funduszu obrony narodowej i o inwestycjach z funduszy państwowych, która wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia r. b., rada ministrów w dniu 27 marca postanowiła w oparciu o wyżej wymienioną ustawę wypuścić wewnętrzną pożyczkę państwową, przeznaczoną na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej. Pożyczka ta pozwoli na powiększenie dotychczasowych środków, które przeznaczone są z różnych źródeł na cele obrony narodowej, a w szczególności na cele obrony przeciwlotniczej.

Pożyczka wypuszczona będzie w obligacjach i bonach pod nazwą „5 proc. pożyczka obrony przeciwlotniczej” oraz „3 proc. bono obrony przeciwlotniczej”.

5 proc. pożyczka obrony przeciwlotniczej wypuszczona będzie w obligacjach na okaziciela, opiewających na sto złotych wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty i umarzana będzie po kursie 100 za 100 w ciągu 15 lat wyłącznie w drodze losowania.

Obligacje pożyczki oraz przychody z tych obligacji zwolnione będą od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych, a ponadto przysługiwać im będzie szereg innych specjalnych przywilejów.

3-proc. bono obrony przeciwlotniczej wypuszczone zostaną w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej z przeznaczeniem dla tych obywateli, którzy ze względu na swą sytuację materialną nie będą w stanie subskrybować pożyczki. — Subskrypcja bonów przyjmowana będzie od każdego subskrybenta najwyżej na 4 sztuki tych bonów łącznej wartości imiennej złotych 80. 3-proc. bono obrony przeciwlotniczej podlegać będą jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 5-ciu. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat wypłacone będą subskrybentom z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów, t. zn. za każde 20 złotych wartości imiennej bonu subskrybent zapłaci złotych 17.

Subskrypcja pożyczki obrony przeciwlotniczej i bonów obrony przeciwlotniczej otworzona zostanie z dniem 5 kwietnia r. b. i trwać będzie do dnia 5 maja r. b. Wpłaty na subskrypcję przyjmowane będą wyłącznie w gotówiznie, przy czym co najmniej trzecia część zadeklarowanej kwoty powinna być wpłacona przy subskrypcji, reszta zaś najpóźniej do dnia 5 lipca 1939 r. Pracownicy instytucji publiczno-prawnych będą mogli wpłacać należność za subskrypcję w pięciu równych ratach miesięcznych od 1 maja r. b. do 1 września r. b. włącznie.

Na komisarza pożyczki powołany został prezes LOPP gen. broni Leon Berbecki.

„Powinniśmy przede wszystkim liczyć na własne siły”

Szeł Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. brygady St. Skwarczyński wydał następującą odezwę:

„Obywatele!

Jesteśmy świadkami historycznych wydarzeń, rozgrywających się w pobliżu granic Rzeczypospolitej. Na zachodzące obok nas przemiany polityczne patrzemy uważnie i z całym spokojem, jaki daje pewność własnej siły i potęgi.

Wskazania Józefa Piłsudskiego i doświadczenia ubiegłych lat nauczyły nas zrozumieć, że dla pełnego rozwoju i wielkości Rzeczypospolitej powinniśmy przede wszystkim liczyć na swoje własne siły i wartości potencjalne narodu.

Do spotęgowania tych naszych własnych sił wzywał nas, następca Wielkiego Marszałka, naczelny

wódz, Marszałek Polski Śmigły Rydz, wskazując na zasadnicze hasło szeroko pojętej obrony Polski.

Hasło to, oparte nierozdzielnie na idei zjednoczenia narodu, stało się elementem decydującym i kierunkowym naszego życia państwowego. Przeniknięciu jego do szerokich mas obywateli zawdzięczamy również obecną, spokojną, lecz zdecydowaną postawę narodu wobec ostatnich wydarzeń na terenie zagranicznym.

JESTEŚMY PEWNI WŁASNYCH SIŁ I WŁASNEJ GOTOWOŚCI WOJENNEJ.

W pamięci naszej żyje tradycja wspaniałych zwycięstw na polach Grunwaldu i Wiednia, czy bohaterskich sukcesów z r. 1920. Żywe poczucie tej tradycji i świadomość własnej mocy i gotowości pozwala nam patrzeć w przyszłość wojenną, jako na okres

naszych nowych sukcesów bojowych polskiego oręża i naszej niezwyciężonej armii, za którą zawsze twar- do i nieustępliwie stoi cały naród polski.

W obliczu powszechnego wyścigu zbrojeń, a zwa- szcza w zakresie lotnictwa, musimy pamiętać, że nie możemy pozostawać w tyle za innymi państwami. Zwiększone tempo zbrojeń wymaga i od nas zwięks- szenia stanu bojowego naszych jednostek lotniczych i artylerii przeciwlotniczej.

Z tych założeń wychodząc z gorącą radością wi- tamy rozpisanie przez rząd Rzeczypospolitej pożyczki obrony przeciwlotniczej.

Pożyczka ta musi znaleźć pełne i należyte zrozu- mienie w całym społeczeństwie. Musi stać się do- wodem naszej jednolitej i zdecydowanej woli zwy- cięstwa.

Musi wobec wszystkich państw świata stanowić dowód naszej siły i zwartości narodowej.

W spełnieniu patriotycznego obowiązku nie może zabraknąć żadnego rzetelnego polaka.

Wspólnym wysiłkiem zwiększymy liczebną po- tęgę naszego wspaniałego lotnictwa.

Obóz Zjednoczenia Narodowego opierając się w swych ideowych założeniach na hasła wzmocnienia obronności państwa, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich prawych polaków, by przez masowe i szybkie podpisywanie pożyczki obrony przeciwlot- niczej dali dowód swego patriotyzmu i pełnej góto- wości do wszelkich ofiar dla wielkości i potęgi na- rodu i państwa polskiego.

Obywatele, w dniu 5 kwietnia wszyscy naby- wamy pożyczkę obrony przeciwlotniczej.

Niech żyje Polska!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej prof. Igna- cy Mościcki!

Niech żyje naczelny wódz Marszałek Polski Ed- ward Śmigły Rydz!

Niech żyje nasza dzielna i zawsze niezwyciężona armia!

Jedność wysiłku dla obrony Państwa

Gen. Leon Berbecki wygłosił przez radio przemó- wienie, w którym podkreślił, że ojczyzna darzy naj- głębszą miłością swoje dzieci-lotników, za ich życie pełne bohaterskiej treści, za ciągłą ofiarność, za wsła- wianie imienia polskiego. Co godzina, co minuta napływają nowe zgłoszenia, świadczące, że w sub- skrypcji udział biorą wszyscy bez różnicy stanu ma- jątkowego.

Armia i jej wyposażenie techniczne były najwięk- szą troską Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ciężar tych trosk przejął na siebie Marszałek Śmigły-Rydz, podnosząc wydatnie nasz potencjał obronny.

Rząd zmobilizował poważne środki na zrealizo- wanie planu inwestycyjnego, w którym wydatki, związane z obroną narodową, zajmują najpoważniej- szy udział. Środki jednak państwowe muszą być po- mnożone zwłaszcza na rzecz tak ważną, jaką w ogólnym zagadnieniu obrony narodowej jest rozbudowa lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

To zadanie pozwoli wypełnić pożyczka obrony przeciwlotniczej.

Podobnie jak inne elementy obrony narodowej,

elementy obrony przeciwlotniczej pomnaża się z roku na rok. Znajduje to swój wyraz w nowych fabrykach samolotowych i zbrojeniowych i w rosnącej ilości produkowanego sprzętu. Plany w tej dziedzinie są wykonywane i wykonywane będą. Dzięki pożyczce będzie je można zwiększyć o conajmniej 100 miln. zł.

W imieniu Wodza Naczelnego gen. Berbecki wzy- wa więc obywateli Polski do zadokumentowania przed całym światem jedności wysiłku dla obrony Państwa.

Ogólna kwota subskrypcji w zasadzie nie jest określona, przewiduje się jednak, że wynieść winna przynajmniej 100 miln. zł. Już dzisiaj jednak z całą pewnością możemy stwierdzić, że wspomniana kwota 100 miln. zł. zostanie pokryta już w pierwszych dniach otwarcia subskrypcji, czego dowodem może być fakt, że natychmiast po podaniu przez radio do wiadomości publicznej o zamierzonej pożyczce na cele obrony przeciwlotniczej centralne biura LOP-u zostały zawałone wielką ilością zgłoszeń listownych i telegraficznych, płynących z całego obszaru kraju, od przedstawicieli wszystkich warstw społecznych.

Dwa samoloty

ufundowało Stow. Kupców m. Łodzi

Rozpisanie przez rząd Rzeczypospolitej pożyczki obrony przeciwlotniczej powitane zostało przez całe społeczeństwo z **żywiłowym entuzjazmem**.

Jest on przejawem wielkiego napięcia i spiszowej woli zbiorowej, która wierzy w zwy- cięstwo, przygotowane i wywalczone własnymi siłami.

W tej wielkiej akcji nie zabraknie kupiectwa żydowskiego, które zawsze doceniało olbrzymią rolę przygotowań obronnych Państwa. Łącząc się w tym zbiorowym wysiłku, Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi przeprowadziło zbiórkę na dozbrojenie armii.

Akcja ta dała imponujące wyniki, wyrażające się w

ufundowaniu dwóch samolotów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że niezależnie od akcji na F. O. N.

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi weźmie jaknajbardziej gorący udział w subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej,

wyrażając niezłomne przekonanie, że ani jednego z członków Stowarzyszenia nie za- braknie w tym wielkim wyścigu ofiarności społecznej.

Tylko bowiem zbiorowy czyn wszystkich obywateli stanowi gwarancję niepodległości i rozwoju Rzeczypospolitej.

Mobilizacja dystrybucji

Niema dziś chyba człowieka, który by nie rozumiał, że w wojnie współczesnej walczyć muszą o bezpieczeństwo i całość państwa — zgodnie i z jednokową ofiarnością dwie armie: **umundurowana oraz nieumundurowana.**

Mówi się już dzisiaj głośno i śmiało o konieczności przysposobienia fizycznego, aby uczynić ludność odporniejszą na przyszłe trudy, mówi się o konieczności przysposobienia produkcji, aby zapewnić stosunkowo łatwą jej przestawialność z pokojowej na wojenną; zaczyna się mówić o potrzebie przysposobienia psychicznego, aby uczynić ludność odporną na przyszłe wątpliwości czy lęki, niestety, zbyt rzadko i zbyt mało mówi się o **przygotowaniu dystrybucji** do zadań, jakie na ten dział gospodarstwa w przyszłości spadną.

Wydaje się, iż trzy są zasadnicze aspekty tego zagadnienia.

Pierwszym jest sprawa **organizacji aprowizacji.** Opiekuje się tym specjalny podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa, i już sam ten fakt stworzenia komórki organizacyjnej dla tego celu napawa nas nadzieją, że zagadnienie będzie opracowane i realizowane poważnie.

Drugim jest **wychowanie spożywców,** przygotowanie ich do obowiązków, jakie na nich zaciągną w razie wojny, do trudności, jakie będą musieli zwalczać, do ograniczeń, jakim się będą musieli podporządkowywać karnie i ze zrozumieniem. Jest to zadanie, luźno tylko związane z tym pierwszym, zasługuje jednak na traktowanie łączne. Piękne to pole do pracy dla **organizacji kobiecych,** które w razie wojny miałyby zadanie znacznie wówczas ułatwione.

Trzecim aspektem zagadnienia dystrybucji jest **przygotowanie samego aparatu handlowego, aparatu rozdzielczego, rozprowadzającego towary.**

Rzecz prosta, że ten odcinek zagadnienia obejmuje sprawy urzędów gospodarczych i sprawy wychowania człowieka. O ile zespół spraw, związanych z przysposobieniem urzędów, podlega w wielkiej mierze kompetencjom i obowiązkom władz państwowych, o tyle zagadnienie **wychowania kupca** obciąża bez reszty same organizacje zawodowe.

Całokształt zagadnień wychowania kupca wiąże się jednak dość ściśle ze sprawą **wychowania spożywców.** Mamy w świeżej pamięci, jak głębokie i niezawsze przecież uzasadnione rozdziewiki powstają między tymi obozami w chwili bodaj **krótkotrwałego zachwiania równowagi między spożyciem a podażą.** Równowaga zaś ta z chwilą wybuchu wojny ulega **zachwianiu bardzo poważnemu,** powstaje brak różnego rodzaju towarów, a wszelkie zarządzenia administracyjne, wprowadzające ograniczenia jakościowe i ilościowe, ustanawiające ceny maksymalne lub kontrolę sprzedaży — zwracają się przede wszystkim **przeciwko kupcowi.**

Toteż dla uniknięcia w przyszłości tak przykrych i długotrwałych tarć między sferą spożywców a światem kupieckim, należałoby zawczasu scharmonizować szeroką akcją uświadamiania i wychowywania obu obozów.

Z jednej strony powstać musi **zrozumienie własnych obowiązków i obowiązków kupca,** z drugiej — **pogłębienie świadomości odpowiedzialności obywatelskiej i ulepszenie techniki pracy.**

Jak widzimy więc, trzy te aspekty tworzą nierozdzielalną całość. Istotnie konieczne jest zapewnienie rynkowi takich towarów i w takiej ilości, jaka jest niezbędna dla zaspokojenia rosnących w czasie wojny potrzeb, nieodzowne jest **przysposobienie spożywców do warunków kupowania odmiennych w czasie wojny i wychowanie kupca,** aby mógł sprostać bardzo odpowiedzialnym funkcjom.

Jeden z pierwszych objawów — **panika żywnościowa** może być opanowana tylko przez świadome i karne współdziałanie spożywcy z kupcem.

Czynienie gorączkowych, nadmiernych i bezplanowych zakupów wywołuje nie tylko dalszy wzrost paniki i psychozy, ale wywołuje **mechanicznie brak towarów** (bodaj chwilowy) i wzrost cen, co dla sytuacji rynkowej jest oczywiście szkodliwe. Próby „trzymania kupca” w ryzach przy pomocy **zarządzeń administracyjnych** zawodzą, jeżeli gorączka czynienia zakupów nie będzie ostudzona tam, gdzie powstaje: u spożywców.

Jeden z następnych objawów — **uchylania się od ograniczeń jakościowych i przydziałów ilościowych** — może być opanowywane również jedynie przez **współdziałanie kupującego ze sprzedawcą.**

Podniesienie „morale” musi być obustronne, choć — oczywiście — obowiązkiem organizacji zawodowych kupieckich jest okazywanie maksimum starań, aby kupiec przestrzegał rygorystycznie instrukcji mu udzielonych.

Objaw następny — **przekraczanie cen ustalonych** — jest już pochodną zjawisk poprzednio wymienionych, choć odpowiedzialnością za to przekraczanie obciąża się jedynie detalistę, zapominając o **odpowiedzialności wytwórcy towaru.** Uświadomienie pod tym względem nie tylko władz administracyjnych, ale zarazem szerokich sfer spożywców, zapobiega gorszym nieraz faktom.

Przytaczamy te ilustracje jedynie po to, aby tym dobitniej podkreślić współzależność całej akcji w jej poszczególnych fragmentach i aby zaznaczyć, że w nich wszystkich przyjmować powinny **czynny udział organizacje kupieckie.**

Właśnie teraz, gdy Państwo Polskie znalazło się jak gdyby w nowym miejscu na karcie Europy — problem **mobilizacji dystrybucji** powinien stać się jednym z najważniejszych w pracach badawczych i realizacyjnych.

Kazimierz Jabłowski.

„Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

Przestajemy się dziwić...

Chłop w Polsce zakupuje pług raz na sto lat

Na podstawie danych statystycznych, jak to stwierdził na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej senator Bisping, gospodarstwa wiejskie w Polsce zakupują jeden pług raz na 100 lat.

Trzy i pół miliona warsztatów rolnych zakupiło w roku narzędzi i maszyn rolniczych zaledwie za 11 miln. zł. Pługów konnych zakupiono 10.371.

Co jest powodem tego katastrofalnego stanu? Dane statystyczne wymownie zilustrują powody.

W r. 1928 na kupno jednego pługa potrzeba było 100 kg żyta, w r. 1938 już 146 kg.

Pax germanica

„Kurier Warsz.” zwraca uwagę na następujące słowa min. Goebbelsa w „Völk. Beobachter”:

„Europa środkowa odzyskała znowu swój pokój, a to dlatego, iż stworzono jeden tylko ład, w którym mocniejszy z dwu mieszkających w tym obszarze troszczy się o pokój, słabszy zaś poddaje się jego opiece, a nie odwrotnie”.

Pax germanica... Pokój germański!

Orbis uprzywilejowany?

Ag. „Interpres” donosi:

W związku z zakończoną sesją sejmową omawiane jest w kołach poselskich charakterystyczne przemilczenie w debatach nad budżetem, a zwłaszcza w czasie tak gorącej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji sprawy biura podróży „Orbis” i jej specjalnego przywilejowania ze szkodą dla Skarbu Państwa. Wskazuje się bowiem na to, iż z chwilą przejęcia „Orbisu” przez obecnego właściciela, została zmieniona dawna umowa między „Orbisem” a Ministerstwem Komunikacji, dużo korzystniejsza dla Skarbu Państwa, ustalone zaś nowe warunki, znacznie dogodniejsze dla „Orbisu”.

Przy tych zmianach uległ przede wszystkim skreśleniu warunków opłacania przez „Orbis” rocznej raty dzierżawnej, a zadłużenie zostało przemienione w dług nieoprocentowany i na bardzo dogodnych warunkach spłaty. W ten sposób wydatnie „ułatwiono” Orbisowi prowadzenie agend i dając mu możliwość wykazania „zysków bilansowych”.

P. Z. U. W.

Pozwany o 25.000 złotych

Ag. „Interpres” donosi:

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął pozew zredukowanej urzędniczki P. Z. U. W. p. M. F., która skarży instytucję o odszkodowanie w wysokości 25.000 zł. za nabawienie się choroby w czasie pracy.

Poszkodowana dowodzi, iż z powodu wilgoci i zimna, panujących w lokalu biurowym, w którym z racji swych funkcji zmuszona była przebywać przez 8 godzin dziennie, nabawiła się reumatyzmu stawów i skutkiem tej choroby straciła nie tylko posadę, ale i zdolność do pracy.

Wprawdzie — dowodzi powódka — pokój opalono, ale piec główny, kaflowy był zepsuty i posiłkowano się piecykiem żelaznym, który dla oszczędności opalano ... trocinami.

Sprawa wywołała dość duże zainteresowanie ze względu na instytucję, o jaką w danym wypadku chodzi i wysokość żądanej odszkodowania.

Ciągle brak owoców

Przywóz owoców z za granicy ukształtował się w 1938 roku w porównaniu z r. 1937 następująco: śliwek przywieźliśmy w 1938 — 8,535 ton, a w 1937 — 6,741 ton; winogron — 4,885 wobec 4,431, bananów — 3,124 wobec 1,965, pomarańczy i cytryn — 38,000 wobec 37,706, rodzynek i koryntek — 3,349 wobec 2,567, orzechów — 1,940 wobec 1,529, migdałów — 465 ton wobec 381 ton w roku 1937.

Ten olbrzymi przywóz owoców zagranicznych odbija się źle na rozwoju sadownictwa w kraju.

Przeciw „izmom” — Na rzecz wolności

Chicagoski „Dziennik Związkowy” donosi:

„Stowarzyszenie adwokatów polskich wyraźnie i jasno występuje przeciwko wszelkim i wszelakiego rodzaju „izmom”, wysuwa natomiast na czoło najbardziej wzniosłe cechy, walory, piękne zasady, elementarne zasady i podstawy wolności człowieka, wolności obywatela, zasady ujęte tak świetnie konstytucją Stanów Zjednoczonych”.

Kredyty pod zastaw... sera

Według opinii sier spółdzielczych Wileńszczyzny, rozwój spółdzielni serowarskich zależy od uzyskania przez nie niskoprocentowego i średnioterminowego kredytu obrotowego w kwocie 100.000 zł., oraz kredytu lombardowego t. j. pod zastaw wyprodukowanych serów, w kwocie 50.000 zł.

Bez tych kredytów niemożliwe jest zaliczkowanie dostaw do serowni tych rolników, którzy nie mogą czekać na zbyt długi okres spieniężenia serów.

Jak to było z kagańcem oświaty

O ostatniej debacie komisji budżetowej Sejmu pisze sprawozdawca parlamentarny „Naszego Przeglądu” Regnis:

Popisywano się znajomością literatury.

Posel Budzanowski oświadcza: „Słowacki mówił o kagańcu oświaty”. Na co odzywa się życzliwy głos: „to pisał Mickiewicz”. Dialog ten nie został utrwalony w diariuszu sejmowym. Dużo pikantnych scen z komisji budżetowej nie znajduje tam odzwierciedlenia.”

Ładny „kredyt”

W ostatnim biuletynie agencji „Kabel” czytamy: Niemiecki „kredyt” towarowy dla Polski oceniony został — jak wiadomo — na ogół niechętnie i negatywnie przez większość prasy.

W szeregu wypadków stwierdzono otwarcie zarówno w pismach polskich, a nawet zagranicznych, np. angielskich, że chodzi tu o zwykły „trick”, faktycznym kredytodawcą jest Polska a nie Niemcy. Kwota bowiem należna polskim eksporterom za wywiezione do Niemiec płody rolne obciąża jedynie Bank Gospodarstwa Krajowego, który dopiero w ciągu 10 lat odbiera odpowiednie sumy od tych przedsiębiorstw polskich, które sprowadzą maszyny z Niemiec.

Wobec tak dalece niekorzystnych warunków wielkie zdziwienie w kołach przemysłu polskiego

budzi lansowana w warszawskiej izbie przemysłowo-handlowej koncepcja, według której projektuje się obecnie założenie spółki rozdzielającej dla średniego przemysłu „kredyt” towarowy niemiecki na kwoty poniżej 100.000 zł.

Falszerze i defraudanci

Przed sądem okręgowym w Grudziądzu toczył się przez kilka dni proces przeciwko 4-em urzędnikom kolejowym, oskarżonym o wystawianie i poświadczanie nieprawdziwych dowodów rachunkowo-kasowych i podejmowanie z kasy pieniędzy na podstawie fałszywych wykazów.

Główna oskarżona Maria Borucka odpowiadała za to, że w ciągu 5-ciu lat, jako buchalterka i kasjerka bocznicy portowej, udzielała pomocy oskarżonym urzędnikom kolejowym, oraz za sprzeniewierzenie 44.811 zł.

Oskarżony Gerhardt Krajewski, z zawodu krawiec, narzeczony Boruckiej, odpowiadał za to, że przyjął od Boruckiej 40.000 zł., wiedząc, że pieniądze te pochodzą z kradzieży.

Borucka została skazana na karę trzech lat więzienia. Urzędnicy zaś kolejowi: Bolesław Cieszyński na 2 lata i pół więzienia, Władysław Kozłowski na jeden rok więzienia, Jan Jędrzyński na jeden rok więzienia z zawieszeniem na pięć lat, zaś Gerhardt Krajewski na półtora roku więzienia i 100 zł. grzywny.

Brak mieszkań w Niemczech

Hitlerowski dziennik „Der Angriff” donosi, że w samym Berlinie 150.000 osób pozostaje bez mieszkań.

Ponad 100.000 małżeństw gnieździ się w charakterze sublokatorów w pojedynczych pokojach „z użyciem kuchni”. —

Stwierdzono, że około 40.000 berlińczyków w ciągu całego roku mieszkało w barakach, prowadząc najbardziej prymitywny tryb życia.

Te suche cyfry charakteryzują dobitnie nie opisaną nędzę mieszkaniową, o której nie można mieć prawdziwego pojęcia, słysząc ciągle o budowie nowych wspaniałych gmachów, tak bardzo reklamowanych przez władze hitlerowskie.

„Preussische Landespfandbriefanstalt” stwierdza ponadto w swym rocznym sprawozdaniu, że w całej Rzeszy odczuwany jest brak 1.500.000 mieszkań.

W roku bieżącym ma zostać oddanych do użytku 300.000 nowych mieszkań. Cyfra ta wydaje się dosyć wysoka, jeżeli jednak zważyć, że ilość zawieranych związków małżeńskich dochodzi rocznie do 350.000, wówczas normalne zapotrzebowanie na mieszkania nie jest zaspokojone. Głód mieszkaniowy wzrośnie przeto jeszcze bardziej w roku bieżącym.

Budowa gigantycznych gmachów administracyjnych, olbrzymich koszar i innych budynków państwowych, oraz zamiana całych dzielnic mieszkaniowych na wspaniałe place, nie jest w stanie przesłonić istotnego stanu rzeczy. „Wola budowy narodu niemieckiego”, o której ostatnio tyle się mówi, istnieje faktycznie, wyraża się jednak w zupełnie innym kierunku, a mianowicie, w gwałtownej potrzebie zdrowych i tanich mieszkań.

Niemcy likwidują 25.000 warsztatów szewskich

W niemieckich kołach rzemieślniczych panuje duże rozgoryczenie wobec radykalnych metod, jakie stosuje się tu w odniesieniu do stanu rzemieślniczego i jego „przerostów”.

Jako na najnowszy dowód bezceremonialności w postępowaniu obecnego reżymu wskazuje się na zapowiedź „Führera” magdeburgskiego cechu szewskiego, Artura Hessa, w myśl której w najbliższym czasie ulegnie przymusowej likwidacji 25.000 spauperyzowanych warsztatów szewskich.

Ma to być jedyny środek polepszenia bytu pozostałych warsztatów, których — przed samorządną likwidacją 20.000 placówek w okresie hitlerowskich rządów — było ogółem w Niemczech 161.000.

Na zasadzie obecnych zarządzeń ilość ta spadnie ostatecznie do 115.000 warsztatów. Rozgoryczenie w kołach rzemiosła niemieckiego jest tym większe, ponieważ reżym hitlerowski występował stale w imieniu stanu średniego i głosił hasła poprawy jego bytu.

Młynarstwo obawia się...

Poważne zastrzeżenia i obawy wywołuje już dziś u młynów nowy przepis w rozporządzeniu wykonawczym ministra skarbu do ustawy o opłatach od mąki i kaszy, upoważniający izby skarbowe do wprowadzania innych, poza określonymi w rozporządzeniu środkami kontrolnymi, zabezpieczających przed ponownym użyciem tej samej etykiety. Dotychczasowe doświadczenie wykazało bowiem, że wymagania izb skarbowych w tym kierunku bywają zbyt rygorystyczne i wprowadzają trudności, niemożliwe do pokonania, jak np. zarządzenie obowiązkowego wypisywania na etykietach daty wydawania mąki i kaszy z młyna nie cyframi, lecz słownie.

Nowela przewiduje wprowadzenie, że izba skarbowa może wprowadzić swoje indywidualne zarządzenie dopiero po uzyskaniu zgody ministerstwa skarbu — lecz nie można tego uznać za dostateczne zabezpieczenie, skoro się zważy, że wspomniane zarządzenie zostało wydane swego czasu na terenie dwóch izb skarbowych i nie zostało przez ministerstwo skarbu odwołane.

Spółdzielnie polskie w Niemczech

Tygodnik „Spółnota” zamieszcza w ostatnim numerze artykuł dyrektora Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”, Stanisława Dippla, omawiający sytuację polskich spółdzielni w Niemczech.

Istniejący w Niemczech Związek Spółdzielni Polskich został pozbawiony swojej siedziby we Wrocławiu decyzją władz administracyjnych. Nie pozwalają one również na organizowanie nowych spółdzielni, istniejącym odmawiają zezwolenia na otwieranie filii; utrudnia się polskim spółdzielniom przydziały artykułów rolniczych; nie wolno im brać udziału w wystawach nasion, ani też sprowadzać z Polski produktów rolniczych; wywiera się nacisk na wkładców w polskich bankach ludowych, aby wycofali swoje oszczędności. W akcji tej ucieka się często do presji.

„W Polsce działają 773 spółdzielnie niemieckie różnych typów — pisze St. Dippel — zrzeszone w dwóch niemieckich związkach rewizyjnych i posiadające swoje centrale gospodarcze. Wykazują one nie krępowany niczym stały rozwój i wzrost gospodarczy. Liczba ich z roku na rok rośnie. W roku ubiegłym powstało w Polsce 17 nowych spółdzielni niemieckich. Przedstawiciel spółdzielczości niemieckiej zasiada w Pań-

stwowej Radzie Spółdzielczej, powołany na stanowisko członka Rady przez ministra Skarbu. Świeża jego nominacja na okres do 31 stycznia 1941 r. nastąpiła w dniu 6 marca br. Spółdzielczość niemiecka w Polsce korzysta z pełni praw, przysługujących zrzeszeniom gospodarczym. To wszystko chyba obowiązuje. A nas uprawnia do żądania prawa do życia dla spółdzielni polskich w Rzeszy”.

Poprawa zmarnowana

Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich powzięła następującą uchwałę:

„Plenarne zebranie RNOZ, oceniając pozytywnie niektóre posunięcia naszej polityki gospodarczej, jak premiowanie wywozu, przerób żyta na spirytus, preferowanie własnych surowców, stwierdza, że niestety nawet słuszne i w zasadzie korzystne decyzje przychodziły z takim opóźnieniem i w tak połowicznej postaci, iż wyzyskanie koniunktury stawało się niemożliwym.

W rezultacie przejściowa poprawa na rynku światowym została w znacznej mierze zmarnowana dla rolnictwa polskiego, które w obliczu nowego kryzysu stanęło bardziej wycieńczone, niż przed kilku laty.

Przyczyn chwiejności RNOZ dopatruje się w niedocenieniu zasady opłacalności, która była i będzie podstawą wszelkich procesów produkcyjnych i jest nieodzownym warunkiem kapitalizacji, stanowiącej ze swej strony źródło inwestycji i rezerw. Zagadnienie opłacalności produkcji rolnej nabiera szczególnego znaczenia w obliczu sytuacji międzynarodowej, wymagającej doprowadzenia zdolności obronnych kraju do najwyższego poziomu.

Obroty gospodarcze w rękach władz administracyjnych

Ogłoszona w tych dniach nowelizacja rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opłatach od mąki i kaszy — przewiduje, że wymiana zboża na mąkę i kaszę poza młynami oraz wymiana mąki na chleb w piekarniach będą mogły być uskuteczniane przez przedsiębiorstwa, które uzyskały na to zezwolenia od urzędów skarbowych, wydane w porozumieniu z właściwym starostwem.

Zezwolenie takie może być w każdym czasie cofnięte bez podania powodów.

Nowela określa przepisy, dotyczące sposobu przeprowadzania tych obrotów wymiennych, wystawiania dokumentów, na podstawie których obroty wymienne będą uskuteczniane, księgowania tych obrotów, ich kontroli oraz norm ilościowych, jakie mają być stosowane przy wymianach mąki na chleb. Przepisy te są ujęte w sposób bardzo szczegółowy.

Zdaniem zainteresowanych sfer gospodarczych, wątplić należy, czy odniosą one zamierzony skutek, zwłaszcza w odniesieniu do wymiany mąki na chleb, gdyż kontrola będzie bardzo trudna i będzie wymagała bardzo dużego nakładu ludzi i czasu. Sfery te wyrażają obawę, że dopuszczeniem tych wymian zostały w ogromnym stopniu rozszerzone możliwości omijania opłat od mąki i kaszy; to powiększy jeszcze w większym stopniu istniejące już obecnie pokrzywdzenie solidnych przedsiębiorstw, wykonujących lo-

jalnie obowiązki w stosunku do obowiązujących opłat.

Z drugiej strony należy zauważyć, że oddanie w ręce władz administracyjnych (urzędów skarbowych i starostw) całkowitej dyspozycji w zakresie zezwalania na wymiany, bez możliwości odwołania się do władzy wyższej, bez zasięgania opinii zainteresowanych sfer gospodarczych, samorządu gospodarczego i z zastrzeżeniem możliwości odebrania tej koncesji w każdej chwili, bez podania nawet powodu — stwarza w tej dziedzinie obrotów gospodarczych warunki zupełnie nienormalne.

Niemiecka własność ziemska w Polsce

Ostatnie obliczenia statystyczne na luty br. wykazują, że Niemcy stanowią na Pomorzu 9,8 proc. ludności, a posiadają jednak 21,8 proc. ziemi uprawnej w swym ręku. Majątków ziemskich ponad 100 hektarów jest w rękach niemieckich od 40 do 70 proc. W Wielkopolsce znów Niemcy stanowią 9 proc. ludności, a mimo to skupiają w swych rękach 21,9 proc. ziemi uprawnej. Odsetek wielkiej własności ziemskiej wynosi tutaj 60 proc. Na Śląsku Niemcy stanowią 6,5 proc. ludności, posiadając 86 proc. wielkiej własności ziemskiej.

Mieszkania w miastach dla ludności wiejskiej

Jak wiadomo podstawowym zadaniem naszej polityki gospodarczo-społecznej na najbliższe dziesięciolecie jest zrównanie liczby ludności wiejskiej z liczbą mieszkańców miast.

Dopiero wówczas bowiem gospodarstwo rolne odciążone z nadmiaru ludności będzie miało zapewnioną większą rentowność, co wpłynie na wzmożenie konsumpcji artykułów przemysłowych i w ten sposób przyczyni się do podniesienia ogólnego stanu gospodarczego kraju. Wchodząc na tę drogę planowego przekształcania naszej struktury gospodarczo-społecznej trzeba zdać sobie sprawę, że akcja ta pociągnie za sobą masową wędrowkę ludności wiejskiej do miast. Musimy więc zadać sobie pytanie

czy miasta są przygotowane na przyjęcie tak wielkich mas emigrantów wiejskich?

Jak się obecnie przedstawia sytuacja emigranta po przybyciu do miasta?

Sięgnijmy do odpowiednich danych statystycznych miasta Warszawy, która jest największym ośrodkiem miejskim w Polsce o wielkiej sile atrakcyjnej dla emigrantów wiejskich.

Emigrant wiejski po przybyciu do Warszawy musi przede wszystkim gdzieś zamieszkać. Wobec tego stan sytuacji mieszkaniowej w Warszawie charakteryzuje w znacznym stopniu położenie emigrantów wiejskich. A oto niektóre dane porównawcze, dotyczące nędzy mieszkaniowej w Warszawie.

Odsetek mieszkań 1-izbowych wynosi w Warszawie 42,5%, w Pradze 27,2%, w Londynie 11,5%, w Berlinie 4,5%. Liczba osób przypadająca na jedną izbę w 1-izbowym mieszkaniu wynosi: w Warszawie 4,00, w Pradze 2,9, w Londynie 1,75, w Berlinie 1,77. Trzeba jeszcze podkreślić, że sytuacja mieszkaniowa w Polsce między rokiem 1921 a 1931 — jeśli chodzi o małe mieszkania — pogorszyła się. Z większych mieszkań przenoszą się ludzie do mniejszych, lub

dziela większe mieszkania na mniejsze, tak że przedludnienie tych ostatnich wzrosło: np. w Warszawie w 1931 r. na 1 izbę przypadało 4 osoby, gdy w 1921 — 3,73. Według ankiety Instytutu Gospodarstwa Społecznego z r. 1933 zaludnienie tych mieszkań wynosiło nawet 5,4 osób na jedną izbę.

W tych warunkach zamieszkanie jednej izby przez 10 do 20 osób jest zjawiskiem dość często spotykanym w dzielnicach robotniczych Warszawy.

Jeśli chodzi o emigrantów ze wsi to można powiedzieć, że z reguły zamieszkują oni w **mieszka- niach przeludnionych**. Zresztą trzeba dodać, że przedludnienie mieszkań nie jest jeszcze jedyną bolączką tej sprawy. Najgroźniej przedstawia się ich stan sanitarny — ogromna większość bowiem mieszkań robotniczych w ogóle nie nadaje się do mieszkania.

Według wspomnianej powyżej ankiety IGS wśród zbadanych mieszkań robotniczych 98% lokali nie posiadało własnego ustępu, 87% własnego zlewu, 53% mieszkań było wilgotnych itd.

Pomysłowe tricki reklamowe

W sferach kolektorów loteryjnych ostatnio roztrząsana sprawa stowania przez poszczególne firmy „pocztowych” sposobów reklamy.

Jedna z poważniejszych firm kolektorskich w Warszawie udzieliła gościny w swym lokalu Urzędowi Telekomunikacyjnemu Nr. 43.

W drodze wymiany wzajemnych usług poczta umieściła na stemplu pocztowym, używanym do kasowania znaczków pocztowych na korespondencji reklamę tejże firmy.

Wobec tego, że w Urzędzie Telekomunikacyjnym Nr. 43 nadawane są często różne listy instytucji rządowych jest wypadkiem bardzo częstym, że różne mniejsze lub większe zakłady rzemieślnicze otrzymują korespondencję z napisem „Sprawa Urzędowa” i urzędowym stemplem pocztowym, z nazwą kolektury.

Ogół jest naogół inteligentny i nie będzie uważał reklamowanej kolektury za instytucję państwową lub przez Państwo szczególnie polecaną, ale w każdym środowisku są wyjątki i one mogą być wprowadzone w błąd tego rodzaju reklamą.

Konsulaty i eksport

„Polonia”, tygodnik wychodźstwa polskiego, zamieszcza korespondencję z Chicago pióra Tadeusza Borunia. Czytamy tam m. in.:

„Pozwolę sobie przytoczyć charakterystyczne oświadczenie jednego z większych naszych kupców, a to p. Stanisława Marciniaka, kierownika i właściciela działu pościeli i płócien w dużym składzie departamentowym Lurie Brothers. pn. 3538 West 26-ta Ulica w Chicago.

W dziale tym rocznie sprzedaje się setki tysięcy jardów płótna i podczas mojej wizyty u p. Marciniaka zauważyłem płótno z Czechosłowacji.

— A z Polski nie moglibyście sprowadzić? — pytam p. Marciniaka.

— A chciałem — odpowiada mi p. Marciniak — i napisałem do konsulatu polskiego w tej sprawie.

— No i? — pytam.

— Nawet mi nie raczyli odpowiedzieć.

— Nie może być — mówię.

— A tak, nawet mi nie odpowiedzieli — powiada p. Marciniak. — Leby to na jaki bankiet było zaproszenie, żeby o tym fotografia była umieszczona w gazecie, to co innego, ale do interesu to oni nie są — dodaje p. Stanisław.

Pytam się, jakie ilości płótna możnaby tam sprzedawać i p. Marciniak odpowiada mi, że duże ilości, gdyż te okolice Czechosłowacji, z których płótno było importowane, znalazły się teraz w Niemczech i amerykańskie składy niechętnie importują cokolwiek z Niemiec, więc szanse dla polskiego płótna były by duże.

Rzeczywiście p. Marciniak ma rację, gdyż import z Niemiec do Ameryki jest o tyle utrudniony, że Niemcy nie są na liście uprzywilejowanych krajów, jak jest Polska, i cło na towary z Niemiec jest o wiele wyższe. Możliwości więc są, ale cóż... skoro konsulat nie odpowiada na list kupca, który chce z Polski sprowadzać produkty”.

Handel zagraniczny

Jak wykorzystać koniunkturę dla eksportu do U. S. A.

(Zebranie dyskusyjne w Zrzeszeniu Przedstawicieli Handlowych i Komisantów)

Aktualny ostatnio problem wzmożenia eksportu do Stanów Zjednoczonych był tematem interesującego referatu p. Henryka Taubenfelda, wygłoszonego na zebraniu dyskusyjnym w Zrzeszeniu Przedstawicieli Handlowych i Komisantów w Warszawie.

P. Taubenfeld, który jako delegat Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. urzęduje w New-Yorku celem badania możliwości eksportu towarów polskich na rynek amerykański, po bliższym zorientowaniu się w potrzebach popytu Stanów Zjednoczonych doszedł do przekonania, że przy odpowiedniej reorganizacji form naszego eksportu **cyfry wywozu z Polski do Ameryki mogłyby ulec znacznemu zwiększeniu**.

Rok 1938 przyniósł Polsce — w porównaniu z latami poprzednimi — pewne pogorszenie w bilansie

handlowym ze Stanami Zjednoczonymi. O ile bowiem w r. 1937 stosunek importu do eksportu odpowiadał cyfry 150 : 100, o tyle w r. 1938 wyrażał się on w liczbach 240 : 100. Warto jednocześnie przy tym zauważyć — wskazuje prelegent, iż eksport Polski do Ameryki Północnej ma **charakter wybitnie jednostronny**. W r. 1937 eksport szynki i bekonów wynosił połowę naszego wywozu do Stanów Zjednoczonych a w r. 1938 — wynosił on 2/3 naszego eksportu. Reszta cyfr wywozu przypadała na inne towary, **przeważnie produkcji drobnoprzemysłowej i chałupniczej**. Dotychczasowy jednostronny charakter naszego eksportu mógłby ulec przemianom na naszą korzyść w razie przystosowania się polskiej produkcji wytworów eksportowych do cen oraz potrzeb rynku północno-amerykańskiego.

W r. 1938 wielką trudność dla eksporterów polskich stanowił **niski poziom cen w Stanach Zjednoczonych**. W chwili obecnej wg. przewidywań amerykańskich instytutów koniunktur i cen przewidywana jest jednak znaczna ich wyżka.

Zdaniem prelegenta problem cen nie jest jednak najbardziej istotną przeszkodą utrudniającą nam wzmoczenie eksportu do Ameryki Północnej. Przeszkodą tą jest **wadliwa organizacja naszego wywozu**. Eksportując do Stanów Zjednoczonych wielokrotnie nie wiemy, z kim winniśmy nawiązywać stosunki handlowe, czy **sprzedawać towary wielkim domom towarowym, domom handlowym, czy też detalistom**.

W Stanach Zjednoczonych, w przeciwstawieniu do naszych rodzimych stosunków, istnieje **olbrzymia marża cen od wielkiego importera do detalisty**. O ile firma importerska sprzedaje towar za 100, to hurtownik sprzedaje ten sam towar za 150, a detalista za 400—450. Szynka polska, za którą importer amerykański płaci 35 centów, sprzedawana jest przez niego hurtownikowi za 37 centów, który odsprzedaje ją następnie detaliście za 65 centów, by po tym w detalu osiągała ona cenę w zależności od dzielnicy — 0,85 do 1,25 dol.

Jest rzeczą zrozumiałą, że podobna rozpiętość cen wielce frapuje naszych eksporterów. Zdaje się im, że najbardziej popłatna byłaby sprzedaż towaru bezpośrednio w detalu. Jednak — wbrew pozorom — **bezpośrednie zakładanie przez eksporterów sklepów detalicznych jest w Ameryce Północnej zupełnie nieopłacalne**. W kraju tym koszty dystrybucji są niesłychanie duże. Im niższa forma hierarchii handlu, tym droższy ma aparat dystrybucyjny, tym większe sumy pochłaniają w niej wydatki na propagandę, reklamę, obsługę i t. d. Prelegent dochodzi przeto do wniosku, że najbardziej celowe z punktu widzenia rentowności eksportu, jest **wejście na rynek amerykański przez aparat dystrybucyjny pierwszej ręki**, którego w żaden sposób państwo eksportujące nie powinno sobie zrażać ze względu na siłę gospodarczą, jaką te olbrzymie przedsiębiorstwa sobą reprezentują.

Niestety, polskie firmy eksportujące nie są na tyle gospodarczo zorganizowane, aby móc utrzymać stosunki handlowe z wielkimi importerami amerykańskimi. W Polsce — w przeciwstawieniu do innych krajów eksportujących, nie ma takiej organizacji wywozu, któraby stale kształtowała swą politykę w zależności od możliwości przywózowych i potrzeb rynkowych Stanów Zjednoczonych. Eksporterzy polscy **konkurując ze sobą obniżaniem cen**, nie zwracają uwagi na to, że tego rodzaju polityka **szkodzi interesom polskiego wywozu**, wywołuje brak zaufania, doprowadza do tego, że cena płacona w Ameryce za polski towar ustala się według cen najtańszego eksportera. Tak więc — wskazuje prelegent — **dopóki nie zdobędziemy się na jednolitość cen w eksporcie**, tak długo towary nasze będą w Stanach Zjednoczonych nisko oceniane. Niezorganizowany eksport, nie kierujący się należyłą metodyką eksportową, nie dostosowujący się do koniunkturalnych przemian rynkowych, a takim niewątpliwie jest dotychczasowy polski wywóz, znajduje się siłą rzeczy na rynku amerykańskim **w gorszej sytuacji od zorganizowanego eksportu** konkurujących z nami krajów. Ten stan rzeczy w następstwie doprowadza do tego, że w oferowaniu naszych towarów ograniczamy się

do najniższych cen opłacanych przez USA. I ta smutna rzeczywistość handlu wywozowego Polski będzie tak długo charakteryzować nasz eksport dopóki nie będą badane na miejscu możliwości dystrybucyjne Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem **polskich agentów handlowych, dyrektorów firm eksportujących**, a więc ludzi, mających wyczucie kalkulacji rynkowej, znających technikę produkcji, potrafiących podejść w należyty sposób do klienteli.

Niestety, jednak — stwierdza prelegent — tych spraw u nas się nie docenia. Niechętnie przydziela się dewizy agentom handlowym, wyjeżdżającym za granicę dla opracowania tamtejszych rynków, utrudnia się im w ten sposób pracę, szkodzi eksportowi i co za tym idzie — szkodzi interesom gospodarczym państwa. Najbardziej istotny dla zagadnienia zwiększenia eksportu element — **człowiek opracowujący rynek**, jest u nas problemem zupełnie niedocenianym. A przecież ten człowiek mógłby przyczynić się do wielokrotnego wzmocnienia naszych obrotów ze Stanami Zjednoczonymi. On dostrzegłby braki naszej produkcji, przystosowałby ją do potrzeb amerykańskich, zwróciłby uwagę na to, jakie działy produkcji możnaby u nas rozwinąć ze względu na rynkowe potrzeby Stanów Zjednoczonych, wystarałby się nawet **o kredyt**, którego uzyskanie w Ameryce jest najzupełniej możliwe. Ale temu człowiekowi trzeba pomóc. Trzeba mu pomóc znacznie bardziej, niż instytucjom o charakterze publicznym czy społeczno-gospodarczym. Te bowiem nie posiadają ani encyklopedycznej wiedzy, nie mają tej lotności w pomysłowości, jaka charakteryzuje dbającego o swój interes kupca.

Obecnie — w przededniu wystawy międzynarodowej w Nowym Yorku — konkluduje prelegent — winniśmy zwrócić uwagę na to, że w związku z wyjazdami na wystawę zarysowują się dla polskich eksporterów **możliwości poznania rynku amerykańskiego**. Tych możliwości nie powinniśmy zaprzepaścić. **Kupiectwo nasze w sposób zorganizowany winno wyjeżdżać i badać** — kończy swój interesujący referat p. Henryk Taubenfeld.

Po przemówieniu p. Taubenfelda zabrał głos w dyskusji p. dr. Berger. Mówca wskazał, że poza koniecznością uzdrowienia organizacji handlowej dla celów eksportowych **nieodzownym warunkiem** wzmocnienia wywozu jest **racjonalizowanie produkcji**, nadanie jej wytworom form znormalizowanych, ich standaryzacja.

Następny biorący głos w dyskusji p. dyr. Sobecki wskazał, że w dużej mierze słaba ekspansja eksportowa Polski do Stanów Zjednoczonych jest wynikiem **powolnego funkcjonowania administracji handlu tak państwowej, jak samorządowej, czy nawet prywatnej**. W Polsce dużo się dyskutuje, pisze się wiele referatów, niewiele się jednak robi dla wzmocnienia eksportu. Kiedy po upadku Czechosłowacji zarysowały się olbrzymie możliwości dla **wywozu polskiego szkła**, tak długo się u nas nad tą sprawą zastanawiano, aż Bata zdołał uruchomić nową czeską wielką hutę szklaną, która utraciła natychmiast wszystkie nasze długo dyskutowane zamiary. Ponad to dyr. Sobecki nie zgadza się z prelegentem, że jedyną formą celowej ekspansji eksportowej jest nawiązywanie bezpośredniego kontaktu z wielkim importerem. Przy eksporcie pionierskim wskazane jest raszej **tra-**

Apel do kupiectwa!

Odpowiadając na żywiolowy odruch patriotyzmu całego społeczeństwa, Rząd ogłosił subskrybcję Pożyczki Obrony Narodowej.

Decyzja ta powitana została przez cały kraj z największym entuzjazmem świadczącym o niezłomnej woli wykucia i wywalczenia zwycięstwa własnymi siłami.

Subskrybcja pożyczki nie jest więc żadnym nakazem, lecz naturalnym świętym obowiązkiem, który całe kupiectwo żydowskie docenia i wypełni.

Zgodnie z tym wezwaniem odwołujemy się do naszych członków, którzy dali dowód swej ofiarności na FON, fundując 2 samoloty, aby wzięli jaknajbardziej gorący udział w subskrybcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Wyrażamy przytem niezłomne przedświadczenie, że każdy, wedle swej maksymalnej możliwości, wypełni patriotyczny i obywatelski obowiązek jeszcze przed otwarciem oficjalnego terminu subskrybcji t. j. przed 5 kwietnia.

Kupiectwo żydowskie da w ten sposób raz jeszcze dowód, że w przełomowych dla Państwa momentach stanie w pierwszych szeregach walczących o przyszłość i rozwój wolnej Polski.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi
Łódź, Piotrkowska 73

Prezes (—) J. LEWSZTAJN.

Dyrektor (—) M. HEYMAN.



fienie do konsumenta, aby w ten sposób móc stworzyć nowe potrzeby u zagranicznej klienteli.

Po przemówieniach dalszych dyskutantów, którym odpowiedzi udzielił prelegent, głos zabrał przewodniczący zebrania p. sędzia Maksymilian Friede, który podzielał wywody prelegenta o **pozytywnej roli gospodarczej inicjatywy prywatnej jednostki.**

W zakończeniu swego przemówienia p. sędzia Friede wskazał, że słusznie prelegent powiedział, iż o **wzmoczeniu ekspansji eksportowej Polski zadecyduje sprzedawca.** On rozprowadzi towar, przyczyni się do ożywienia obrotów handlowych. W ciągu paru miesięcy można człowieka nauczyć buchalterii, można go nauczyć korespondencji, ale **nie nauczy się go handlu.** Sprzedawca bowiem to talent, to sui generis — dar Boży. I dlatego też sprzedawcę należy doceniać, należy rozumieć, że dla wzmocnienia gospodarczego Państwa Polskiego potrzebne jest **wzmoczenie inicjatywy prywatnej,** potrzebny jest odpowiedni klimat, w którym ta inicjatywa mogłaby powstać i rozwijać się.

Jak dalece jest u nas żywe zainteresowanie zagadnieniami eksportowymi świadczyło niezmiernie tłumna frekwencja na referacie p. Taubenfelda, który ściągnął do sali Zrzeszenia Przedstawicieli Handlowych i Komisantów licznych przedstawicieli sfer urzędowych i gospodarczych.

Nadmierny import z Niemiec

Przemysł elektrotechniczny uskarża się na **dotkliwą konkurencję niemiecką zarówno w imporcie, jak i eksporcie.**

Tak np. import aparatów i urządzeń elektrotechnicznych w porównaniu z rokiem ubiegłym, **wzrósł o 20%.** — Wśród importu największą pozycję stanowią **artykuły sprowadzane z Niemiec,** przy czym należy zaznaczyć, że sprowadza się także takie artykuły, które są **również wyrabiane w kraju.** Wspomniany import stanowi **poważną konkurencję dla polskiej wytwórczości elektrotechnicznej.**

Zwiększył się również eksport, przy czym eksporterzy uskarżają się na **silną konkurencję wyrobów niemieckich** przemysłu elektrotechnicznego na rynkach zagranicznych. Obecnie z powodu stałego wzrostu konsumpcji w tej dziedzinie zachodzi obawa, że jeżeli nie będziemy się przeciwstawiali gwałtownemu wzrostowi importu, to możemy dojść do sytu-

acji paradoksalnej z przed 1929 r., to zn., że **import będzie większy od produkcji krajowej.** Stwarza to **nadmierną zależność przemysłu elektrotechnicznego od przemysłu niemieckiego,** gdyż 68% importu miesięcznego — stanowią wyroby sprowadzane z Niemiec.

Nie lekceważmy tego rynku!

W ogólnym przywozie do Palestyny, wynoszącym w r. 1937 — 15.904.608 funtów palestyńskich, udział Polski, wyrażający się skromną kwotą 475.263 funtów, stanowi zaledwie 2,8%. Tymczasem rynek palestyński, jako rynek par excellence wolnodewizowy, zasługuje na szczególną uwagę eksportera polskiego, tym bardziej, że w związku z ograniczeniami importu do Palestyny państw totalnych, powstają zupełnie realne i poważne możliwości rozbudowy eksportu takich artykułów, jak szkło, fajanse, tkaniny, zwłaszcza wełniane, niektóre maszyny przemysłowe etc. Dotychczasowy udział Polski w imporcie palestyńskim, jeśli chodzi o poważniejsze pozycje, obejmował jedynie dytki (72,3% całego przywozu), mąkę żytnią (51,2%) i komplety skrzynkowe (31,5% importu tego artykułu do Palestyny). W eksporcie drewna Polska napotykała na silną konkurencję rumuńską, dającą się również odczuć i przy eksporcie żyta. Natomiast możliwości eksportowe tkanin wełnianych i artykułów lnianych, są zupełnie niewykorzystane, jak o tym świadczą dane statystyczne.

Udział Polski w przywozie tkanin wełnianych do Palestyny wynosił w r. 1937 zaledwie 2,1% wobec 12%-owego udziału b. Czecho-Słowacji. W przywozie zaś artykułów lnianych udział Polski wynosił 10%, wobec 55%-owego udziału b. Czecho-Słowacji w imporcie tego artykułu do Palestyny.

Po co przywozimy ryż?

W dyskusji na inauguracyjnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Żywnościowego poruszył dr. Pałecki z min. Opieki Społecznej sprawę zbędnego przywozu do Polski wielu artykułów żywnościowych.

M. in. wskazał dr. Pałecki na dość duży import ryżu, podczas gdy produkujemy w największej ilości i najlepsze na świecie kasze, nie ustępujące absolutnie w swoich wartościach odżywczych ryżowi.

Podobnie jest z owocami południowymi. Zamiast sprowadzać je — **pożyteczniejszym byłoby podniesienie ilości i jakości naszej produkcji sadowniczej.**

Kalendarzyk podatkowy

W kwietniu przypadają terminy płatności następujących podatków w następujących terminach:

Dnia 5 — płatność podatku od energii elektrycznej pobranego w ciągu drugiej połowy marca b. r.

Dnia 7 — płatność podatku dochodowego potrąconego pracownikom w okresie marca.

Dnia 7 — płatność specjalnego podatku od wynagrodzeń z funduszy publicznych.

Dnia 15 — płatność zaliczeń kwartalnych na podatek obrotowy przez płatników nie prowadzących ksiąg handlowych

za IV kwartał poprzedniego roku w wysokości 1/5 kwoty wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy.

Dnia 20 — płatność podatku od energii elektrycznej pobranego w ciągu pierwszej połowy marca.

Dnia 25 — płatność zaliczki miesięcznej na podatek obrotowy w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w marcu br. z zastosowaniem już nowych stawek podatkowych od przedsiębiorstw handlowych I i II kat. handlowej oraz I do V przemysłowej, prowadzących księgi handlowe.

Prócz tego w kwietniu płatne są raty rozłożonych podatków zaległych.



Podatki —

Prawo



Dowód z biegłych

Izba Przemysłowo-Handlowa podaje do wiadomości kilka tez z wyroku NTA., dotyczących dowodu z biegłych:

Dowód ze świadków: Pracownik jako świadek w sprawie dotyczącej wymiaru podatku dochodowego od uposażeń.

Teza: Pracownik nie może być świadkiem w sprawie dotyczącej wymiaru podatku dochodowego od jego własnego uposażenia.

Dowód z biegłych: Brak obowiązku ujawniania z urzędu wobec płatnika osób badanych jako biegłych w toku dochodzenia; forma opinii biegłych; kontrola kasacyjna oceny dowodu.

Tezy: Przepisy O. P. nie uzasadniają obowiązku władzy ujawniania z urzędu wobec strony osób badanych jako biegłych w toku dochodzenia. Opinia

biegłych powinna mieć formę piśmiennego dokumentu i odpowiadać podstawowym wymogom publicznych dokumentów. Ocena dowodu z biegłych, dokonana przez władzę skarbową, podlega kontroli kasacyjnej w tym kierunku, czy nie jest dowolna.

Dowód z biegłych — na zyskowność przedsiębiorstwa a normy szacunkowe dochodowości.

Teza. Jeżeli płatnik w odwołaniu wskazał na pewną szczególną strukturę swego przedsiębiorstwa i na odmienne warunki jego działalności w porównaniu z innymi przedsiębiorstwami tej samej branży i w celu udowodnienia tezy, iż zyskowność jego przedsiębiorstwa jest niższa od przyjętej przy wymiarze, zaofiarował dowód z biegłych, władza nie może odmówić temu wnioskowi dowodowemu z tego tylko powodu, że normy szacunkowe są również ustalone z udziałem biegłych.

Jak ubezpieczenia społeczne

ograniczają siłę nabywczą świata pracy

Obliczenie wysokości obciążeń poborów pracowników umysłowych z tytułu poszczególnych świadczeń publicznych wykazuje, iż składki ubezpieczeniowe wpływają na siłę nabywczą znacznie silniej niż podatki. Pracownikowi, którego pobory nominalnie wynoszą 210 zł. — potrąca się z pensji ogółem 19.72 zł., z czego przypada na ubezpieczenia (chorobowe, emerytalne, na wypadek braku pracy) — 11.32 zł., na Fundusz Pracy 2.10 i na podatek dochodowy 6.30 zł. Dopłata pracodawcy wynosi 17.83 zł. (ubezpieczenia 15.73 i Fundusz Pracy 2.10). Właściwie zatem pensja brutto wynosi nie 210 zł., lecz 228 zł. (bez 17 gr.). Pensję tę, obliczoną w całości, obciążają ubezpieczenia społeczne kwotą 31.25 zł., podatek dochodowy — 6.30 zł., podatek lokalowy (przy 2-ch pokojach, licząc czynsz zł. 100.—) — 10 zł. i inne jak FON, LOPP, Pomoc Zimowa — 1% — 2.10 zł., razem 49.65 zł., t. j. ok. 50 zł. Pracownik tej kategorii wy-

daje zatem 14% swych poborów na ubezpieczenie społeczne, 7% na podatki, 1% wynoszą inne drobne obciążenia, a na konsumpcję pozostaje mu zaledwie 78% poborów.

Przy pensji nominalnej 725 zł., do której pracodawca dopłaca ubezpieczenia społeczne (bez wypadkowego) 47.18 zł. i na Fundusz Pracy 7.25 zł., co razem podwyższa tę pensję do zł. 779.43 — potrącenia na ubezpieczenia społeczne wynoszą 110.13 zł., na podatek dochodowy 56.55 zł., na podatek lokalowy (przy lokalu 3-pokojowym z kuchnią, z czynszem 140 zł. miesięcznie) — 16 zł. 80 gr. i na inne cele, jak Pomoc Zimowa, FON, LOPP itp. — 1% — 7.25.

Razem obciążenia te wynoszą ogromną sumę 190.73 zł. Pracownika umysłowego tej kategorii w 14% obciążają ubezpieczenia społeczne, w 10% podatki, w 1% inne drobne ciężary publiczne, a na konsumpcję pozostaje mu tylko 75% tj. 590 zł.

Ryczałt podatkowy

i dochodowego w formie ryczałtu na lata podatkowe 1939, 1940

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 17 z r. b. ogłoszone zostały rozporządzenia ministra skarbu o pborze podatku obrotowego i dochodowego w formie ryczałtu na lata podatkowe 1939 i 1940.

W związku z tym Ministerstwo Skarbu okólnikiem LD. V. 4985/1/39 (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 6 poz. 134) ustaliło szereg zasad, jakimi winny się kierować władze skarbowe przy wykonywaniu powyższych rozporządzeń.

Na wstępie ministerstwo zaznaczyło, iż przykładła wielką wagę do objęcia ryczałtem w obydwu podatkach o ile możliwości wszystkich płatników, odpowiadających warunkom przewidzianym w tych rozporządzeniach i poleca dołożyć wszelkich starań, aby ten cel został zrealizowany. W związku z tym ministerstwo zarządziło, aby prace związane z wymiarem ryczałtowanych podatków były w urzędach skarbowych tak zorganizowane, aby wymienione w

rozporządzeniach terminy doręczenia zawiadomień o zaliczeniu do ryczałtu oraz nakazów płatniczych były dotrzymane.

Odnosnie kompetencji terytorialnej urzędów okólnik wyjaśnia, iż w tych przypadkach, w których ten sam urząd skarbowy jest właściwy dla ustalenia ryczałtu zarówno w podatku obrotowym, jak i dochodowym, całe postępowanie, zmierzające do ustalenia kwot ryczałtowanych podatków łącznie z wysyłaniem zawiadomień i rozpoznawaniem wniosków powinno się odbywać jednocześnie.

Jeżeli z jednej miejscowości położonej poza siedzibą urzędu wpłynie więcej niż 15 wniosków o ustalenie kwoty ryczałtowanego podatku w innej wysokości, aniżeli przewidziane w zawiadomieniu urzędu skarbowego, a przybycie zainteresowanych płatników do siedziby urzędu byłoby dla nich uciążliwe, rozpoznanie tych wniosków powinno w miarę

możności odbyć się w danej miejscowości. To samo dotyczy wniosków, pochodzących z kilku miejscowości ze sobą sąsiadujących z tym, że rozpoznanie tych wniosków powinno odbyć się w miejscowości, położonej najdogodniej dla większości zainteresowanych płatników.

Poza tym umożliwiono płatnikom prawo delegowania do udziału w rozpoznaniu wniosków o wysokość ryczałtu członków rodziny, lub pracowników zaopatrzonych w pełnomocnictwo nieostemplowane.

W końcu okólnik zaznacza, że urzędowi skarbowym służy prawo darowania skutków zaniedbania przez płatników wszelkich terminów ustalonych w rozporządzeniach.

Prawo to przysługuje zarówno z urzędu jak i na ustne lub pisemne prośby płatników i nie wymaga wydania specjalnego postanowienia.

Ponadto min. skarbu udzieliło do wymienionych wyżej rozporządzeń następujących wyjaśnień.

I. Rozporządzenie o poborze podatku obrotowego w formie ryczałtu

W przedsiębiorstwach, prowadzących sprzedaż wyrobów państwowego monopolu spirytusowego i tytoniowego, jako obrót osiągnięty w r. 1938 ze sprzedaży tych wyrobów przyjmować należy sumę, stanowiącą różnicę między ceną pobieraną przez państwową monopol a wyznaczoną przez tenże monopol ceną sprzedaży.

II. Rozporządzenie o poborze podatku dochodowego w formie ryczałtu

Do ryczałtu na lata podatkowe 1939 i 1940 mogą być zaliczeni płatnicy, co do których zachodzą jednocześnie następujące warunki:

1) cały dochód, podlegający opodatkowaniu według działu I ustawy, płynie wyłącznie ze źródeł dochodu (z jednego lub kilku), wymienionych w § 1 lit. a do c rozporządzenia,

2) źródła dochodu były czynne w ciągu całego roku kalendarzowego 1938 i

3) łączny dochód, podlegający opodatkowaniu (według działu I ustawy) osiągnięty w tym roku, nie przekroczył 7200 zł.

Za przedsiębiorstwa, o których mowa w § 1 lit. a, uważa się przedsiębiorstwa, które zostały zaliczone

do ryczałtu w podatku obrotowym w myśl § 4 ust. 1 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 23 lutego 1939 (Dz. U. R. P. Nr. 17 poz. 102). Okoliczność, że późniejszy tok postępowania nie doprowadził ostatecznie do ustalenia dla przedsiębiorstwa tego rodzaju podatku obrotowego w formie ryczałtu, nie stoi na przeszkodzie do ustalenia ryczałtu w podatku dochodowym. Będą tu należeć takie wypadki, gdy np. płatnik, któremu urząd skarbowy nadesłał zawiadomienia o zaliczeniu do ryczałtu w obydwu podatkach, zgodził się na ryczałt w podatku dochodowym, natomiast zażądał wyłączenia z ryczałtu w podatku obrotowym.

Również wyłączenie z ryczałtu w podatku obrotowym w myśl § 9 rozporządzenia o poborze podatku obrotowego w formie ryczałtu nie ma żadnego wpływu na ustaloną wysokość zryczałtowanego podatku dochodowego, o ile nie zachodzą równocześnie warunki, powodujące wyłączenie z ryczałtu w podatku dochodowym.

Wysokość zryczałtowanego podatku może być zasadniczo ustalona w każdej sumie, o ile suma ta nie przekracza 450 zł. Aby ułatwić urzędowi skarbowym porównanie ustalonego orientacyjnie dochodu dla każdego płatnika z kwotami podatku, które będą wyznaczone w zawiadomieniach o zaliczeniu do ryczałtu, ministerstwo skarbu podało poniższą tabelę, którą należy się w tym względzie posiłkować: przy dochodzie do podatek nie może przekraczać

1.600 zł.	45 zł.
2.000 „	70 „
2.500 „	100 „
3.000 „	130 „
4.000 „	200 „
5.000 „	275 „
6.000 „	350 „
7.200 „	450 „

Jeżeli płatnik po otrzymaniu zawiadomienia zażąda ustalenia podatku w kwocie niższej od podanej w zawiadomieniu, urząd skarbowy rozpoznając wniosek może — o ile uzna żądanie płatnika w całości lub w części za uzasadnione — zmniejszyć kwotę podatku.

Tani kredyt dla etatystów

Przedsiębiorca polski boryka się z droższą kredytu i małymi możliwościami uzyskania go na rynku. Są jednak przedsiębiorstwa, nie mające tych zmartwień. Są przedsiębiorstwa, czerpiące pełną ręką z rynku kredytowego, płacące niskie odsetki, a kiedy okaże się, że kredytu spłacić nie mogą, uzyskują prosto podarunek w postaci skreślenia sum, które są winne.

Są to przedsiębiorstwa państwowe.

Ustęp sprawozdania komisji dla zbadania przedsiębiorstw państwowych, dotyczący uprzywilejowania kredytowego przedsiębiorstw państwowych, jest tak ciekawy, że pozwolimy sobie przytoczyć go niemal dosłownie. Otóż czytamy tam:

„Sytuacja kredytowa przedsiębiorstw państwowych jest w Polsce lepsza, aniżeli przedsiębiorstw prywatnych. Wynika to z wielkiej stosunkowo rozbudowy państwowego aparatu bankowego. Państwo

jest u nas największym bankierem. Siła finansowa Skarbu Państwa i instytucji państwowych, na tle panującego w Polsce ubóstwa kapitałów, posiada na rynku znaczenie dominujące. W rezultacie przedsiębiorstwa państwowe mają zapewniony łatwy i dogodny kredyt.

Ale zjawisko kredytowego uprzywilejowania przedsiębiorstw państwowych nie ogranicza się do owej nierównie większej łatwości, z jaką przedsiębiorstwo państwowe może u nas otrzymać pożyczkę. Zwraca uwagę, iż w licznych wypadkach, kiedy przedsiębiorstwa państwowe zaciągały zobowiązania w państwowych instytucjach kredytowych, otrzymywały one jednocześnie warunki przeważnie niezbyt dostępne dla przedsiębiorstw prywatnych. Niekiedy dochodziło nawet do tego, iż to, co początkowo traktowane było formalnie jako „pożyczka”, następnie nie podlegało w ogóle „zwrotowi”.

Książka
i Prasa

Znany, ale jednocześnie dość charakterystyczny przykład z tej dziedziny stanowią „pożyczki” udzielane u nas przedsiębiorstwom państwowym z Państwowego Funduszu Kredytowego, z t. zw. funduszu „F”, jaki powstał z części wpływów z pożyczki stabilizacyjnej. Fundusz ten, administrowany przez Bank Polski, służyć miał — w myśl przepisów planu stabilizacyjnego z r. 1927 — „na cele rozwoju ekonomicznego”. W praktyce znakomita większość kredytów udzielona została przedsiębiorstwom państwowym.

Nie koniec jednak na tem. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 780) zniósło Państwowy Fundusz Kredytowy, upoważniając jednocześnie ministra Skarbu do „przekazywania wierzytelności zniesionego funduszu na kapitał zakładowy przedsię-

biorstw dłużnych oraz do umarzania w całości lub części tych wierzytelności” (art. 1). W rezultacie pożyczki zaciągnięte z funduszu „F” zostały bądź przepisane na kapitał zakładowy (Skarbu państwa — w przedsiębiorstwach skomercjalizowanych), bądź też prosto anulowane. Rzecz jasna w obydwu wypadkach oznaczało to faktyczne darowanie przedsiębiorstwom państwowym kredytów, przyznanych im z funduszu „F”.

Komisja stwierdziła również istnienie licznych wypadków, kiedy państwo pożyczowało swym przedsiębiorstwom znaczne sumy tytułem kredytu obrotowego, przyczem stopa procentowa była minimalna, względnie nawet kredyt przyznawany był bezprocentowo. Ten ustęp nie wymaga komentarzy.

(„Kurier Polski“.)

Orzecznictwo Sądów Najwyższych

„Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych”, założone w 1932 roku, zaznajamia bieżąco z najnowszym orzecznictwem w powyższych sprawach przez podawanie tekstu orzeczeń, a w miarę potrzeby także glos do nich, opracowanych przez wybitnych znawców przedmiotu, teoretyków i praktyków.

Począwszy od roku 1939 czasopismo powiększa bardzo znacznie objętość i dzieli się na dwa osobne działy: „podatkowy” i „administracyjny”.

Dział podatkowy obejmować będzie orzecznictwo w sprawach podatków w szerokim tego słowa znaczeniu, państwowych i samorządowych. Dzięki powiększeniu objętości także tego działu, pismo, które już dotychczas było najpełniejszym zbiorem orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego z dziedziny najważniejszych podatków państwowych, będzie mogło równomiernie uwzględniać wszystkie rodzaje danin państwowych, jak również wszystkie daniny komunalne.

Dział administracyjny zawierać będzie orzeczenia z dziedziny postępowania administracyjnego, sporno-administracyjnego, przymusowego w administracji, postępowania przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, w sprawach administracji spraw wewnętrznych (z najszerzym uwzględnieniem spraw samorządowych), przemysłu i handlu, rolnictwa, opieki społecznej, komunikacji, wyznań religijnych i oświecenia publicznego itd.

Ograniczone możliwości inicjatywy prywatnej

Komisja do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, powołana — jak wiadomo — przez radę ministrów na wniosek ministra przemysłu i handlu otrzymała do wykonania szereg zadań. Jednym z punktów prac komisji było opracowanie wniosków do projektów i ustaw rozporządzeń i zarządzeń, mających na celu zrównanie warunków pracy przedsiębiorstw państwowych i prywatnych pod względem rachunkowości, podatkowym, ubezpieczeń społecznych i t. d.

Wywiązując się z tego zadania, komisja w ogłoszonym sprawozdaniu stwierdziła m. i., iż podstawowe uprzywilejowanie przemysłu państwowego wpływa z samego faktu, iż właścicielem jego jest państwo, władze zaś uważają za swój obowiązek otoczenie troską przede wszystkim tych właśnie zakładów.

Dzięki tym zmianom pismo będzie mogło w szerszych niż dotąd granicach służyć celom, jakie sobie zakresliło w chwili powstawania, mianowicie: ułatwiać organom publicznym stosowanie prawa, ogółowi — korzystanie z praw i obronę praw.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło „Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych” do użytku władz i urzędów państwowych i samorządowych zarządzeniem treści następującej:

„Wymieniony miesięcznik podaje obok najnowszych tez prawnych, ustalonych wyrokami Sądów Najwyższych, wyczerpujące komentarze i uzasadnienia i w tym zakresie uwzględnia w najpełniejszej mierze orzeczenia dotyczące danin publicznych, spraw gospodarczych, podając przede wszystkim te orzeczenia, które ustalają wykładnię przepisów o postępowaniu administracyjnym, nie omijając również innych działów prawa administracyjnego.

Miesięcznik jest w pierwszej linii przeznaczony dla ułatwienia organom publicznym stosowania prawa administracyjnego, którego wciąż rosnąca ilość przepisów rodzi coraz to nowe zagadnienia i trudności interpretacyjne. Wydawnictwo uwzględnia w szczególnej mierze orzeczenia w tych sprawach, w których Sądy Najwyższe uznały za konieczne uchylić decyzje władz, ułatwiając tym samym władzom orientację w najnowszej judykaturze.

W związku z powyższym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleca „Orzecznictwo Sądów Najwyższych” do użytku władz i urzędów Państwowych”

Komisja zdała sobie sprawę, iż usunięcie tego nastawienia będzie rzeczą trudną, niemniej uważała za konieczne podkreślenie ujemnych stron tego faktu.

Nastawienie takie odbija się przede wszystkim na sposobie stosowania w odniesieniu do zakładów państwowych zarówno ustawodawstwa jak też bardzo licznych przy dzisiejszej ingerencji Państwa, rozporządzeń i zarządzeń, dających możliwość bardzo elastycznego ich komentowania. Dalej wchodzi tu w grę doniosła sprawa kredytów państwa, banków państwowych, rozporządzających znacznie większymi możliwościami niż banki prywatne oraz cała polityka zakupów i zamówień rządowych, których wysokość wynosi około 1.600 milionów rocznie. Wreszcie należy zaznaczyć, iż państwo jest w wielu wypadkach arbitrem co do wysokości kwot poszczególnych przedsiębiorstw w kartelach.

Dalszym uprzywilejowaniem jest istnienie całego szeregu zarządzeń i ogólników zarówno Rady Ministrów jak też szeregu władz centralnych, nakazujących pod bardzo ostrymi rygorami **czynienie zakupów w zakładach państwowych**.

Rozważając zagadnienie, dlaczego inicjatywa prywatna nie była w stanie rozwiązać szeregu zadań, które podjęło Państwo, komisja stwierdziła, iż przyczyn tego nad wyraz niekorzystnego faktu należy się dopatrzeć m. in. w następujących zjawiskach:

a) Sam fakt istnienia przedsiębiorstw państwowych w pewnych dziedzinach wpływa nad wyraz **deprymująco na przedsiębiorczość prywatną danej branży**, a to zwłaszcza wobec tendencji zakładów państwowych do stałego rozwoju i tendencji państwa do traktowania całego działu tego przemysłu pod kątem widzenia własnego zakładu. Przedsiębiorca prywatny musi kalkulować na osiąganie zysków, gdy tymczasem straty wykazywane przez przedsiębiorstwa państwowe pokrywane są ze środków skarbu państwa.

b) **Przedsiębiorczość prywatna w Polsce nie znajduje dziś zaspokojenia swych elementarnych potrzeb kredytowych.**

Obecny niedostatek kapitałowy wpływa na to fakt, że w ostatnich latach procesy kapitalizacji, kierując się **głównie ku instytucjom kredytu publicznego**, które oprócz naturalnej przewagi, jaką daje publiczny charakter instytucji w dobie silnego zachwiania zaufania publiczności lokującej, korzystają z **konkurencji z bankowością prywatną z pewnych przywilejów**. —

Instytucje kredytu publicznego, nastawione z natury rzeczy przede wszystkim na obsługę potrzeb publicznych, nie mogą odpowiednio zaspakajać prywatnych potrzeb gospodarczych. Dlatego **regeneracja bankowości prywatnej jako normalnego źródła kredytu dla prywatnego życia gospodarczego jest rzeczą podstawowej wagi**.

c) **Niska rentowność większości działów produkcji w Polsce uniemożliwia inwestowanie części zysków w nowych przedsiębiorstwach lub nowych działach produkcji.**

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest polityka interwencyjna Państwa, często **nie licząca się z czynnikami kalkulacji przemysłowej**. Należy również wymienić politykę podatkową, zwłaszcza zaś stosunek ustawodawstwa podatkowego do inwestycji przemysłowych.

d) Kapitał zagraniczny był znacznie mniej aktywny w Polsce niż w szeregu innych krajów, cierpiących na brak kapitałów. Zagadnienie inwestycji zagranicznych w Polsce ma szczególną wagę ze względu na wielką doniosłość **przyśpieszenia tempa uprzemysłowienia kraju z jednej, a powolne narastanie oszczędności, które mogłyby zasilać niezbędne inwestycje — z drugiej strony**.

e) Chwiejna polityka gospodarcza powoduje **przezczerpanie kapitałów z dziedzin przemysłu obliczonego na długą metę do interesów spekulacyjnych**.

Na pierwszych bowiem zmiana polityki gospodarczej państwa odbija się w sposób **wielce niekorzystny**. Ten sam rezultat powoduje **polityka podatkowa**, dla której przemysł obliczony na długą metę jest znacznie bardziej uchwytym źródłem podatkowym niż interesy spekulacyjne.

Łącznie z powyższymi stwierdzeniami komisja opracowała szereg wniosków, w których wyrażone są m. in. następujące postulaty:

1) Wydanie przez rząd zarządzeń władzom podległym, aby przy stosowaniu całego ustawodawstwa rozporządzeń okólników władz **przedsiębiorstwa prywatne były traktowane zupełnie w identyczny sposób jak przedsiębiorstwa państwowe**. Jednocześnie winno być wydane zarządzenie, odwołujące wszystkie wydane władzom państwowym i samorządowym zarządzenia oraz okólniki, dotyczące **uprzywilejowania zakładów państwowych przy dostawach i zamówieniach**.

2) **Zrównanie przedsiębiorstw państwowych z prywatnymi pod względem podatkowym**.

3) Wydanie zarządzeń, aby w dziedzinie polityki kartelowej a zwłaszcza w sprawie wysokości kwot udziałowych w kartelach na które państwo ma wpływ, **przedsiębiorstwa państwowe nie były faworyzowane kosztem prywatnych** i aby władze centralne zwierzchnie nie wywierały nacisku w tym względzie jak to ma miejsce obecnie.

4) **Umożliwienie korzystania przemysłowi prywatnemu z tych samych przywilejów, jakie posiadają przedsiębiorstwa państwowe w dziedzinie socjalnej a mianowicie pod względem ubezpieczenia chorobowego i opłat na rzecz bezrobocia**.

5) **Polityka subwencji państwowych**, wydawanych w celu podniesienia wytwórczości powinna być zmieniona w ten sposób, aby mogły z niej korzystać również przedsiębiorstwa prywatne nie zaś wyłącznie państwowe, jak to obecnie ma miejsce.

6) **Surowce, produkowane przez państwo winny być nabywane przez przedsiębiorstwa przemysłowe państwowe na tych samych warunkach, na jakich nabywają przedsiębiorstwa prywatne, nie zaś na warunkach uprzywilejowanych, jak to było dotychczas**.

Jako wytyczne przy powoływaniu do życia nowych dziedzin przemysłu, których powstanie będzie uznane przez rząd za konieczne, należy poza nielicznymi względami gdzie wchodzi w grę **specjalne względy**, przyjąć zasadę, iż przemysły te winny powstawać w **drodze inicjatywy prywatnej**.

Rząd winien informować przemysł prywatny o swoich projektach co do konieczności powołania do życia określonych placówek przemysłowych **przed przystąpieniem do ich realizacji**. Również władze, w których zakresie działania leży zaopatrywanie państwa i przedsiębiorstw państwowych w wyroby przemysłowe winny dążyć do **ustalenia programu zakupów na dalszą metę** i winny udzielać informacji w tym względzie zainteresowanemu przemysłowi. —

Należy podjąć kroki dla wzmożenia rentowności przemysłu przez danie mu **możliwości inwestowania z osiągniętych zysków**, a to zarówno drogą przeprowadzenia odpowiedniej polityki w stosunku do przemysłu, jak też drogą **poddania rewizji obowiązujących obecnie zasad podatku dochodowego**, zwłaszcza w stosunku do nowej inwestycji.

Władze winny dążyć do **niepobawiania przemysłu prywatnego środków obrotowych** drogą drenażu rynku pieniężnego na potrzeby Państwa, jak to ma miejsce obecnie, jak również winny rozważyć zalecenia komisji, dotyczące zagadnienia **kapitałów zagranicznych** celem stworzenia warunków, umożliwiających czynienie inwestycji przez poważny a nie spekulacyjny obcy kapitał przemysłowy.

„Komunikacja więcej daje niż bierze“

Ukazała się praca dr. H. K. Hendriksona pt.: „Interwencja państwa w zakresie komunikacji“, omawiająca rolę, jaką odgrywa w życiu gospodarczym Polski.

Autor dochodzi, na podstawie materiałów cyfrowych, artykułów i przemówień fachowców, do szeregu wniosków, z których niektóre zasługują na powszechne poznanie.

Stosunek komunikacji do całości gospodarstwa społecznego można przedstawić z pewnym przybliżeniem cyfrowo.

Według obliczeń autora za r. 1935—36 dział komunikacji wytworzył ogółem, usług, czyli przysporzył dochodu społecznego na kwotę 1.244 mil. zł. Z tej kwoty jednak tylko 1.039 mil. zł. wpłynęło gotówką, z reszty państwo zrezygnowało w postaci ulg taryfowych.

Równocześnie państwo pobrało na potrzeby komunikacyjne w postaci podatków 266 mil. zł.

Prócz tego państwo udzieliło życiu gospodarczemu po przez państwowe urządzenia komunikacyjne jeszcze na 63 mil. zł. ulg podatkowych i celnych. Razem zatem państwo, pobrało z dochodu społecznego 266 plus 63, tj. 329 mil. zł. z których oddało w tymże samym roku z powrotem do życia gospodarczego 224 mil. zł. w postaci inwestycji (przetworzonego dochodu społecznego) i 63 mil. zł. w postaci wspomnianych już ulg podatkowych. Reszta zaś tj. 42 mil. zł. zużyte zostało na administrację państwową w dziale komunikacji.

Autor dochodzi do wniosku, że w chwili obecnej komunikacja jako całość więcej daje gospodarstwu społecznemu, aniżeli od niego otrzymuje

i wyraża pogląd, że należałoby przez kilka najbliższych lat dać temu działowi gospodarstwa społecznego wytchnienie, aby go nie wyczerpać.

Należałoby również — zdaniem autora — usprawnić organizację tego działu przez scentralizowanie i uplanowanie dyspozycji, która obecnie rozbita jest w trzech ministerstwach i prowadzona jest bezplanowo, w ręku odpowiedzialnej osoby, gospodarującej według uchwalonego przez władze państwowe planu.

Równocześnie jednakże należałoby zdekongretrować te zarządzenia poszczególnymi obiektami komunikacyjnymi, skomercjalizować ostatecznie koleje, pocztę, port w Gdyni i inne przedsiębiorstwa tak, aby uniknąć niezyciowego i biurokratycznego zarządzenia.

„Głos Gospodarczy“

„Ukazał się numer marcowy „Głosu Gospodarczego“, w którym pomiędzy innymi omawiane są zagadnienia gospodarcze państw autarkicznych: Niemiec, Włoch i Japonii. Problemy te znajdują swój wyraz w artykułach: „Konflikt dwóch osi na Dalekim Wschodzie“, „Roszczenia kolonialne“, „Kłęsa autarkii“, „Kolonialne chimery“.

Ponadto w ostatnim numerze „Głosu Gospodarczego“ znajdujemy bogaty materiał artykułowy, poświęcony aktualnym problemom życia gospodarczego Polski, jak np. „Możliwości kolonizacyjne Ziemi Wschodnich“, Konferencja importowa“ i inne.

Przegląd polityczny, przegląd prasy, przegląd wydawnictw, kronika, dział prawny oraz dział poświęcony sprawom zawodowym przedstawicieli handlowych i handlu komisowego wyczerpują całość numeru.

Co uzyskują Niemcy na ziemiach czesko-morawskich

W odróżnieniu do innych krajów dawnej Czechosłowacji ziemie czesko-morawskie posiadają **wysoko rozwinięty przemysł**, skoncentrowany głównie w okręgu morawsko-ostrowskim, Brnie, Pilźnie i w rejonie praskim.

Po oderwaniu obszarów sudeckich w październiku 1938 r., ziemie czeskie zmniejszyły się do 32.441 km. kw. z ludnością 4.472.354, z czego zatrudnionych w rolnictwie — 1.194.000, w przemyśle — 1.648.000, a w handlu — 402.130. Ziemie morawskie i śląskie obejmują obszar 16.921 km. kw. z ludnością 2.332.000, z czego w rolnictwie — 697.343, w przemyśle — 913.840, a w handlu — 165.230. Już te cyfry dają dostatecznie jasny obraz struktury gospodarczej tych ziem i ich przewagi nie tylko przemysłowej, ale również finansowej na skutek większego skoncentrowania kapitałów nad rolniczymi i ubogimi krajami Słowacji i Rusi Zakarpackiej.

Produkcja i stan zatrudnienia w poszczególnych dziedzinach przemysłu przedstawia się, już po uwzględnieniu zmian terytorialnych, dokonanych w październiku, następująco:

rodzaj przemysłu:	zbyt w mln. kg.:	ilość zatrudn.:
przemysł kamieniarski	552	39.656
huty szklane i wyroby	143	7.850
metalowy i elektrotechniczny	5.718	140.905
chemiczny	1.859	20.248

rodzaj przemysłu:	zbyt w mln. kg.:	ilość zatrudn.:
włókienniczy	2.690	70.618
papierniczy	210	3.253
graficzny	594	16.218
skórzany	430	6.041
garbarski	87	2.091
drzewny	656	24.012
tokarski	44	2.091
szciotkarski	12	647
instrumentów muzycznych	18	696
zabawkarski	8	395
spożywczy	2.234	28.518
konfekcyjny i obuwniczy	1.841	40.577

W przemyśle rolniczym sytuacja, według danych praskiego urzędu statystycznego, przedstawia się następująco:

rodzaj przedsiębiorstwa:	ilość przedsięb.:	produkcja w 1000 g.:	ilość zatrudn.:
cukrownie: (cukier surowy)	61	2.527	24.929
rafinerie: (cukier rafinowany)	32	3.178	25.177
słodownie: (wyrób słodów)	46	749	1.144
browary:	250		10.172
gorzelnie: (wyrób spirytusu)	430	410	1.796
(produkcja drożdży)		46	

Młynów było w krajach czeskich ogółem 3.885 z przemiałem (1936/37) pszenicy 6.047 q, żyta 6.161, przy czym zatrudnionych było 11.406 osób. 37% z ogólnej ilości młynów straciła dawna Czechosłowacja po oderwaniu krajów historycznych korony św. Wacława. Większa część młynów znajduje się na ziemiach czeskich i morawskich. Suszarnie kartofli i cykorii, znajdujące się prawie wyłącznie na ziemiach zajętych w marcu przez Rzeszę, zatrudniały 1.018 robotników w 53 przedsiębiorstwach. Przemysł

krochmalniczy miał 69 przedsiębiorstw, a mleczarski 140.

W innych dziedzinach gospodarki rolnej (sadownictwo, uprawa wina, chmielu, tytoniu), sadownictwo z 32.597 drzew stanowiło w granicach z października 78,9% ogólnego stanu. Porównując te cyfry z cyframi, ilustrującymi rozwój przemysłu, widzimy, że na ziemiach czeskich i morawskich przeważa typ gospodarki przemysłowej.

Niemcy u ujścia Wisły i Niemna

Po usadowieniu się Niemców u ujścia Wisły, ujście drugiej dla polskiego obszaru gospodarczego podstawowej rzeki Niemna znalazło się na podstawie „dobrowolnej” ugody w rękach niemieckich.

Po „dobrowolnym” odstąpieniu Kłajpedy drugi dla polskiego obszaru gospodarczego niezmiernie ważny punkt, znalazł się w rękach Niemiec. W ten sposób ujścia dwóch głównych arterii wodnych obszaru bałtyckiego znalazły się w rękach Niemiec.

Fakt ten posiada swoją, doświadczeniem dziejowym popartą, wymowę.

Kto panuje u ujścia Wisły, panuje w Warszawie lepiej niż sam król polski, mawiał kiedyś Fryderyk II Pruski.

Kto usadowi się u ujścia Niemna kontroluje w znacznej mierze życie gospodarcze całego polsko-litewsko-białoruskiego obszaru gospodarczego. Dla tych bowiem obszarów Kłajpeda była ośrodkiem handlu zamorskiego, głównie dla drzewa, spławianego Niemnem lub z lasów mińskich, dowożonego koleją.

Po utracie jedyne go portu Litwa nie posiada na własnym wybrzeżu żadnego oparcia. Wprawdzie ma i kilka wiosek rybackich, lecz nie przedstawiają one żadnej wartości portowej. Tak więc cały litewski handel zagraniczny został uzależniony od Niemiec. A handel ten stale się rozwijał. Gdy w r. 1928 obroty portowe Kłajpedy wynosiły 477.000 ton, to w roku kryzysowym 1932 — 520.000, a w r. 1937 — 815.000 ton. Nawiazanie normalnych stosunków handlowych z Polską otworzyło przed Kłajpedą nowe możliwości, ze względu na zwiększenie się zaplecza; **Polska bowiem niewątpliwie korzystalaby z Kłajpedy szczególnie, jeśli chodzi o eksport drzewa, gdyż ku Kłajpedzie ciąży wileńskie, nowogrodzkie i białostockie.**

Należy dodać, że przez Kłajpedę przechodzi prawie cały handel zagraniczny Litwy. Poza tym za czasów litewskich powstał w Kłajpedzie poważny przemysł, którego wytwórczość stanowiła jedną trzecią całej przemysłowej wytwórczości litewskiej. Począwszy od 1923 r., tj. od przejścia Kłajpedy, Litwa włożyła poważne kapitały w rozbudowę portu i przystosowanie go do zwiększonego ruchu. Dlatego strata Kłajpedy jest nie tylko ze względów politycznych, ale i gospodarczych ciosem dla Litwy niezmiernie bolesnym. Małe to państwo zostało odcięte od świata i znalazło się w kleszczach niemieckich.

Przyszłość gospodarcza Litwy została poważnie zachwiana. Rozwój gospodarki litewskiej był zupełnie związany z posiadaniem Kłajpedy. Przejęcie jej przez Niemcy uderza w przyszłość Litwy. Przede

wszystkim Niemcy przejmują prawie całą kontrolę nad handlem litewskim. Odbije się to ujemnie na Litwie, jeśli chodzi o wymianę z innymi państwami, zwłaszcza z Anglią i z Polską.

Anglia była dotychczas najpoważniejszym klientem litewskim. Około 50% eksportu litewskiego szło do Anglii. Obecnie bez wątpienia Niemcy zajmą miejsce Anglii. Nie tylko dlatego, że Anglia nie chce popierać niemieckiego portu, wycofa się z obrotów litewskich, ale i dlatego, że Niemcy zmuszą Litwę, by przede wszystkim związała się handlowo z nimi. To wszystko bowiem, co Litwa eksportuje, jest Niemcom potrzebne. Jest to głównie produkcja i przetwórczość rolnicza. Polska wprawdzie nie odgrywała jeszcze poważniejszej roli w zagranicznym handlu z Litwą, na przyszłość jednak były widoki poważnego rozwoju. Obecnie należy wątpić, czy Polska zechce się na rzecz niemieckiego Kłajpedy angażować.

Niemcy muszą litewskie interesy respektować, gdyż Kłajpeda, jej istnienie, jest zupełnie od Litwy zależne. Niemniej musimy pamiętać, że Niemcy mogą dyktować Litwie swoją wolę. Niemiecka Kłajpeda była potrzebna Hitlerowi tylko po to, aby Litwę zakneblować, aby móc w przyszłości sięgać po dalsze wpływy polityczne i gospodarcze w tym zakątku Europy. **Kłajpeda to punkt wypadowy dla Niemiec.**

Wynika to z komentarzy prasy niemieckiej, która wcale nie ukrywa tych celów: uzależnienia gospodarczego Litwy od Niemiec i stworzenia z Kłajpedy odpowiedniego punktu obronno-wypadowego, przy czym w tej chwili twierdzi się, że chodzi głównie o ochronę Prus Wschodnich przed Rosją sowiecką, która z Litwy chciała uczynić swą bazę operacyjną na wypadek wojny z Niemcami...

Nie uratuje sytuacji przyznanie Litwie wolnej strefy w Kłajpedzie. Jest to bowiem rekompensata bardzo problematycznej wartości... i bez większego znaczenia w stosunku do straty, jaką Litwa poniosła. Istnieją jeszcze dla Litwy pewne możliwości korzystania z portów litewskich, szczególnie, jeśli chodzi o wymianę towarową z Anglią, ale podroży to koszt i nie wiadomo, jak na to zareagują Niemcy, które przecież będą musiały dbać o to, aby Kłajpeda na przyłączeniu do Rzeszy nic nie straciła.

Tak więc Litwa znalazła się w kleszczach imperializmu niemieckiego. Czy się z tych kleszczy wydośtanie, zależy to od tego, jak się w przyszłości stosunki międzynarodowe ułożą. Tymczasem Litwa musi się bronić przed całkowitym zalewem niemieczyny. Może nadejdzie moment, kiedy Kłajpeda do niej wróci.

Z życia organizacji gospodarczych

Zjazd Rady Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych i Komisantów Rzeczypospolitej Polskiej

W siedzibie Zrzeszenia Przedstawicieli Handlowych i Komisantów w Warszawie odbył się doroczny Zjazd Rady Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych i Komisantów R. P., na który licznie przybyli delegaci zrzeszeń przedstawicieli handlowych ze wszystkich większych ośrodków przemysłowych handlowych Rzeczypospolitej.

Zebraniu przewodniczył **prezes Friede**, który zaprosił na asesorów pp. d. Selcera ze Lwowa, inż. J. Weingrūna z Krakowa, **H. Fatersona z Łodzi**, inż. A. Zajczyka z Katowic.

Sprawozdanie z działalności Federacji złożył **dyrektor Leon Perl**.

Podkreślił on na wstępie, jak dalece przewidującym było utworzenie przed 6 laty Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych i Komisantów R. P. jako instrumentu koordynującego działalność poszczególnych organizacji w zakresie spraw ogólnych. Dzięki Federacji poszczególne organizacje do niej należące mogą otrzymywać jednolite wytyczne oraz instrukcje w sprawach zawodowych i ogólnych. Przez to istnieje możliwość przyczynienia się do **podnoszenia życia organizacyjnego** i należytego kierowania ich działalnością do celów dyktowanych potrzebami i nakazami chwili.

Na odcinku ściśle zawodowym Federacja przeprowadziła przede wszystkim akcję, zmierzającą do **obrony interesów zawodu przedstawicieli handlowych** przy nowelizacji ustawy o podatku obrotowym, przyczyniła się do wyjednania **ulg przy opłacie świadectw przemysłowych** przez przedstawicieli handlowych i komisantów, do wydania zarządzenia zezwalającego przedstawicielom handlowym na zatrudnianie absolwentów handlowych bez potrzeby wykupywania droższego świadectwa przemysłowego.

Federacja współpracowała również przy ustalaniu przez **Komisję Dewizową** przepisów dotyczących przedstawicieli handlowych i komisju, których interesy znalazły w tych przepisach należyte uwzględnienie. Ponadto w okresie **dyskryminacji przedstawicieli przemysłu polskiego w Gdańsku** Federacja przeprowadziła szereg rozmów i interwencji, mających na celu usunięcia tego stanu rzeczy, niekorzystnego dla naszego przemysłu.

Wreszcie Federacja przystąpiła począwszy od 1 stycznia ub. r. do wydawania własnego organu pod nazwą „**Głos Gospodarczy**”, który swym wysokim poziomem publicystycznym zdobył sobie uznanie licznych rzesz czytelników, interesujących się zagadnieniami gospodarczymi.

Po dyr. Perlu sprawozdanie z działalności poszczególnych organizacji składali pp. Rabinowicz z Równego, Abugow, Minc i dr. Lampel z Katowic, Weingrūn z Krakowa, dr. Zieher ze Lwowa, Schreier ze Stanisławowa i inni.

W sprawozdaniach tych podnoszono, że uświadomienie organizacyjne coraz bardziej rozwija się wśród przedstawicieli handlowych, wskutek czego ich organizacje zawodowe mogą przyjmować czynny i pozytywny udział w życiu gospodarczym w terenie.

Jako postulaty wysuwano: potrzebę urządzania zjazdów instrukcyjnych dla delegatów i kierowników organizacji, sprawę uzyskania **ulg kolejowych dla przedstawicieli handlowych**, zabezpieczenie interesów przedstawicieli handlowych w wypadku wymownienia umowy o zastępstwo, uregulowanie sprawy legitymacji przemysłowych dla przedstawicieli handlowych i ich pracowników, ustalenie pojęcia **przedsiębiorstwa prowadzonego w większym rozmiarze w odniesieniu do przedstawicieli handlowych**, wreszcie szereg zagadnień podatkowych, na czoło których wysuwano konieczność **obniżenia stawki podatku obrotowego do 3% dla wojazerów**, którzy przed rządem dotychczasowych przepisów podatku obrotowego nie płacili. Ponadto dr. Zieher poruszył bardzo ważne dla komisju **zagadnienie obrotu przy dyskwalifikacji ksiąg handlowych komisantów**, a **prezes Weingrūn** omówił sprawy związane z **projektami reorganizacji importu**.

Ożywioną dyskusję zreasumował **prezes Friede**, stwierdzając konieczność dalszego zespalania się i potrzebę intensywnego popierania „Głosu Gospodarczego” jako własnej placówki prasowej zawodu, przy czym zwrócił się do wszystkich delegatów i członków z wezwaniem, aby przez stały kontakt z Centralą dostarczali jej szczegółowy materiał, dotyczący potrzeb zawodowych, który Federacja będzie się starała zrealizować.

Po dyskusji w sprawach ogólnych szczegółowy referat, omawiający różne dziedziny działalności przedstawicieli handlowych i wpływające stąd wnioski omówił p. Strancman, a p. Marcel Seyden-gardt zdał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu konferencji importowej.

W wyniku wyborów władze Federacji ukonstytuowały się jak następuje: **prezes sędzia Maksymilian Friede (Warszawa)**; **prezydium Zarządu: Henryk Faterson (Łódź), Mieczysław Kott (Warszawa), sędzia Józef Neufeld (Warszawa), prezes Dawid Selcer (Lwów), prezes Józef Weingrūn (Kraków), Emil Wielgosiński (Warszawa), prezes Adam Zajczyk (Katowice); skarbnik Michał Friedberg (Warszawa); Sekretarze: Marcel Seyden-gardt (Warszawa), Adam Wurceldorf (Warszawa); członkowie Zarządu: Maurycy Abugow (Katowice), prezes mgr. A. Babes-Bobe (Wilno), mgr. Leon Bregman (Warszawa), W. Böhm (Sosnowiec), sędzia Stanisław Cohn (Warszawa), Marcelli Czaplinski (Warszawa), Wacław Dzierżawski (Warszawa), Stanisław Glass (Łódź), prezes Zygmunt Gottlieb (Kraków), prezes I. Goldklang (Przemyśl), J. Jakobsohns (Łódź), Hilary Minc (Katowice), Maksymilian Papper (Katowice), Dawid Rabinowicz (Równe), Izydor Rudner (Przemyśl), Józef Seifman (Stanisławów), prezes Artur Schreier (Stanisławów), Adolf Strancman (Warszawa), Michał Szapiro (Wilno), Ludwik Traub (Sosnowiec), Marcelli Unger (Kraków), radca Marek Wachler (Warszawa), dr. I. Zieher (Lwów); Komisja Rewizyjna: Artur Ankier (Warszawa), Władysław Cieślak (Warszawa), Roman Taubenfeld (Warszawa).**

Redaktor naczelny: **MIECZYSLAW HERTZ**
Redacteur en chef:

Redaktor: **MIECZYSLAW KOLTOŃSKI**
Redacteur:

Wydawca: **Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.**

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.